CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 8 K (8 Mk.). Komunikaty i po kron.ce za wiersz nonparellowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4957. Lwów, niedziela 30 listopada 1919 Rok IX

Paderewski potwierdza prowizoryum w spr. Galicyi!

Demonstracye antyrządowe w Warszawie!

Listopad dawny a nowy.

Lwów, 29 listopada.

Stoimy przed rewizyą naszego historycznego wczoraj. Wszystko, co nagromadzono tam w przeżytym katalogu cnót i grzechów, zestawić mamy z bieżącym dniem, owartościować rozważnie, gotowi do najbezwzględniejszych ocen, pozbawieni skrupułów ludzi szczątkowych, czując w sobie nowe programy pracy, a na sobie ostrogę życia, pędzącą w świeże zawody, ku nieznanym metom kulturalnym.

I ta rewizya już się zaczęła, choć może nie uświadamiamy jej sobie należycie sami. Jesteśmy zbyt uradowani świeżą zdobyczą wolności, żeby zaglądać w siebie i odbywać ze sobą samymi egzamin. Ale ta sama radość sprawia właśnie, że zgubiliśmy ślad za sobą, tę drogę, po której wczorajszy i przedwczorajszy Polak koczował w poszukiwaniu za utraconą racyą stanu.

Jesteśmy inni i basta. Inni i w stosunku do teraźniejszości i przeszłości. Można powiedzieć, że one obie pomieszały się w nas i wywołały ferment — uzdrawiający. Żeby to stwierdzić, wystarczy zwrócić się myślą do naszych powstań, a zwłaszcza do tego pierwszego z nich, które wyznaczyło krój duszy polskiej na stulecie. Jakżeż od nich oddaliśmy się — na razie. Nie może być inaczej. Nie może rozrzewniać nas nuta „tysiąca walecznych“, bo mamy ich dziś niespełna milion. Nazwa „Belwederu“ nie może nam na pamięć przywodzić czasów W. Księcia Konstantego, bo nabrała zbyt żywego, przeinaczonego całkiem sensu współczesnego. A kiedy mowa o „podchorążych“, możemy myśleć już tylko o tęgich chłopcach, bijących się nad Dźwiną i ani nam w głowie przypominać Kordyanów i Wysockich, naszych wczoraj jeszcze ulubieńców. Jakże pouczająca jest ta nagła niewdzięczność! I jak — okrutnie to napisać — zdrowa!

Bo zabrakło niebezpiecznego w pracy poznawczej przewodnika: sentymentu. Tego specyficznie polskiego, jeżdżącego na codzień karawanem i świecącego sobie do zwyczajnych zajęć latarnią z grobowca. Ten jedyny we współczesnej Europie gust żałobny, który wypłynął z przymusu, a zamienił się w modę, przemija już na szczęście, jak każdy przymus i każda moda. Zdrowiejemy. Odnajdujemy ukradziony nam przez historyę rumieniec.

Czy to znaczy, że obniżył się w nas lot, że

(Dalszy ciąg na str. 2).

Paderewski potwierdza tylko prowizoryczne przyznanie Galicyi!

Warszawa, 28. listopada.

(Telef.) (m). Na zapytanie posłów Galicyi wschodniej, skierowanei do prezydenta ministrów ile jest prawdy w pogłosce o przyznaniu Polsce Galicyi wschodniej tylko na lat 25, prezydent przyznał, że wiadomość ta jest prawdziwa.

PP. Paderewski i Śliwiński znaleźli już winowajców kryzysu aprowizacyjnego!

Kłótnia dwóch urzędników przyczyną zagrożenia głodem stolicy państwa.

Warszawa, 28. listopada.

(Telef.) (S). Premier Paderewski przyjmując onegdaj delegacyę urzędników, oświadczył im, że znaleziono już winowajców ostatniego kryzysu żywnościowego w Warszawie. Mianowicie jak referował minister Śliwiński na Radzie ministrów, dwaj urzędnicy rodem na pograniczu Kongresówki i zaboru pruskiego pokłócili się, i jeden z nich zatrzymał na złość drugiemu 900 wagonów z żywnością. Unieruchomiono w ten sposób ogromny tabor kolejowy i uniemożliwiono zaopatrzenie w żywność.

Fakt powyższy świadczy aż nazbyt jaskrawie o niesłychanem a karygodnem wprost niedołęstwie, dotychczasowego rządu, narażającem na katastrofalne przesilenie aprowizacyjne stolicę państwa.

„Precz z rządem, sejmem, wojną i drożyzną!“

Pod takiem hasłem komuniści i PPS. proklamują strajk.

W ciągu obrad doszło do bójki komunistów z PPS.

Warszawa, 28. listopada.

(PAT.) Partya komunistyczna i polska partya socyalistyczna proklamowała na dzisiaj południowy strajk pod hasłem: precz z rządem, precz z sejmem, precz z wojną, precz z drożyzną. O godz. 2 pop. poczęły napływać na Plac Teatralny liczne grupy manifestantów z czerwonymi sztandarami i tablicami, na których wypisane były hasła demonstracyjne. Około godz. 3 tłum zalał cały plac, tamując ruch zupełnie. Wygłoszono szereg przemówień, nawoływujących do obalenia rządów burżuazyi, do ogłoszenia dyktatury proletaryatu i uwolnienia więźniów politycznych. Następnie około godz. $3\frac{1}{2}$ ruszył olbrzymi pochód, śpewając „Czerwony sztandar“. Pochód skierował się na Krakowskie Przedmieście, ruszył Nowym Światem, Alejami Jerozolimskiemi, a następnie ku Marszałkowskiej. Tu nastąpił niespodziewany incydent, komuniści bowiem nawoływali do udania się do więzień w Mokotowie celem uwolnienia więźniów politycznych, a P. P. S. wraz z przewodniczącym rady delegatów robotniczych Jaworskim, sprzeciwiła się temu. Powstała gwałtowna dyscysya, która przeszła w otwartą bójkę, połączoną z podarciem sztandaru. Rozległy się okrzyki: na latarnię z Jaworskim, a następnie zajście całe tak się zaostrzyło, że Jaworski musiał szukać schronienia na dziedzińcu domu l. 25 przy ul. Marszałkowskiej. Razem z Jaworskim schroniła się w tym domu grupa członków P. P. S. Polecono zamknąć bramę, którą poczęli szturmować komuniści. Rozpoczęło się formalne oblężenie, które trwało kilka godzin. Pochód począł się rozpraszać i nieliczna tylko grupa komunistów udała się w stronę placu Zbawiciela. Projektowanego jednak udania się do Mokotowa nie wprowadzono w czyn, a na Placu Zbawiciela tłum się rozproszył.

obojętnieliśmy wobec wielkiej tradycyi, że stajemy się na wzór tych „kramarskich" ludów zachodnich, przeciw którym piorunowali nasi kaznodzieje polityczni z epoki listopadowej, owocześni notable polskiego ducha? Nie i tak. Nie, bo dojście do równowagi wewnętrznej nie jest bynajmniej równoznaczne z obniżeniem ideal zmu, czy z obrazą ducha dziejów. A tak, bo ukrócenie tej przesady, która nam kazała widzieć w sobie samych jakichś europejskich Chrystusów, jest dziś konieczne, jeżeli chcemy stanąć do współpracy z innymi ludami, nie mającymi rodowodu chrystusowego.

Nasz kalendarz świąt narodowych nie ulegnie przez to bynajmniej jakiejś redukcyi, tylko sposób ich obchodzenia zmieni się zasadniczo. Bo dotąd w kulcie przeszłości, który zrósł się z nami, było coś poniżającego dla niby czczonych. My podziwiając bohaterów, zarazem — powiedzmy to dziś szczerze — wzruszeni ich losem, litowaliśmy się nad nimi. I to właśnie było obelgą, poniżeniem. I coś więcej jeszcze. Wdzięczni im za dobrą wolę, zatrzymywaliśmy w sobie jakiś żal do nich, że im się nie udało, że dzieła zaczętego nie dokończyli. Toć na tem podłożu urosła wreszcie ideologia historycznej szkoły krakowskiej, wyciągająca z nas zdrowe soki przez półwiecze. I na tem podłożu podzieliliśmy się w niedawnem pokoleniu na dwa obozy, z których jeden powstańczą przeszłość bez skrupułu potępiał, wykadzał po niej pamięć, a drugi ją na przekór przesadnie wywyższał, oczyszczał z ludzkich, zrozumiałych całkiem plam, czyli hołdem swoim fałszował.

Jedno i drugie było niezdrowe. Na szczęście też jesteśmy już poza tamtym okresem sądów, zaostrzonych walką współczesną. Dzisiejszy dzień nakazuje nam zająć wobec czasu porozbiorowego i jego głównego zdarzenia: Listopada w 1831 r., postawę nową, jedynie rozumną. Wszakże w świetle ostatnich wypadków usiłowania Belwederczyków z wielkiej nocy nabierają innej zgoła wagi. Historya powstańcza teraz dopiero całkuje się, przestaje być czemś oderwanem od życia i zawieszonem w powietrzu. Grochów czy Stoczek, Wawr czy Igánie, Dembe Wielkie, czy Ostrołęka, to już „portrety" marzycielstwa polskiego, nie dokumenty romantyki, zamiast atramentem pisane krwią, nie bezmyślne, choć szacowne szały pokolenia, w którem wzięła górę, jak to niedawno nazwano, „poetokracya". To ułamek wielkiej akcyi, dziś dopiero uwidocznionej w całości, to dzieła niezwykłego rozumu politycznego, stopnie, po których szło w tajemnicy przed Europą samo do siebie państwo polskie. Gdzie w tem tragedya? I skąd wzięły się w naszych oczach bolesne, patosem rozdarte maski Lelewelów i Czartoryskich? Kto śmiał wydrzeć laur Chłopickiemu i zdegradować w pamięci powszechnej Skrzyneckiego? Kto w kiry oblókł myśl Mochnackiego i Mickiewicza? To wszystko insynuacya, zmora, trwająca lat kilkadziesiąt, fałsz, popełniony na dziejowej, zwolna do swych celów zdążającej myśli.

Na zrehabilitowanie czeka polski Listopad, na obdarcie go, jak ze sztucznej maskarady, ze znoszonych w ciągu wieku prawie krep. Staje się aktem mądrości, tryumfującej za późno i jeszcze dowodem zdrowej organizacyjnej siły, rozdzielającej tylko swą pracę na przydługie, cierpliwe etapy. A ludzie jego już nie o przebaczenie nas proszą, ale żądają czci, takiej czci, na jaką dla swych fundatorów może się zdobyć potężna, drugi raz zrodzona państwowość. To nie truchła w reszcie rabatów ułańskich, nie pokruszone czaszki, co w sobie nie donosiły myśli, zeżartej przez los zwycięski. To łańcuch świadomy duchów, ojcowie jasnej chwili, w którą wstępujemy, zwycięzcy losu — zagrobni.

Przyznano niedawno rangi i pobory ostatnim ludziom z tamtej epoki, niedobitkom „byłych" wojsk polskich, zrównanym w ten sposób i do jednej miary sprowadzonym w policzeniu zasług z wojskami obecnemi. Czy nie należy tego aktu rozszerzyć i na tych, którzy nie doczekali rezurekcyjnej chwili, na całe pokolenie, śpiące pod krzyżami i bez krzyżów, posłuszne myśli, która mu kazała zaludniać do czasu podziemne państwo Kory. Dziś Kora polska odmyka grobowiec i przedstawia nam do rangi duchowej i poborów wdzięczności tych wszystkich. To są nasi koledzy w wyzwoleńczym boju, towarzysze broni, choć ich własna już dawno zardzewiała. Więc nie „święci" i nie „aniołowie z karabinami", jak chciał hojny język niedawnej poezyi. Tylko towarzysze. Ale jako tacy powinni być uszanowani i przyjęci na listę zasłużonych.

Z chwilą, kiedy się zmodyfikuje oddawana im cześć, uprości i wyjaśni, zatraci ze swej powierzchni frazes, kryjący zawsze faktyczną obojętność, kiedy zstąpią ci „dawni" ze swoich sztywnych piedestałów, a wkroczą między nas, żeby rozwiązywać razem z nami dzisiejsze zagadnienia, wtedy rozpocznie się zdrowe, naprawdę nowoczesne życie polskie. **S. M.**

JAN PIETRZYCKI.

EPITAFJUM.

Kiedy siać będą ziarno na zagony,
To bądźcie przy nich wy, duchowie biali,
Coście na polach kładąc krzyż czerwony
I proch śmiertelny, dnia nie doczekali.
Tych, którzy z siejbą na ugor pospieszą,
Otoczcie cichą, spracowaną rzeszą!

A że ta siejba krwi jest waszej plonem
I ziarno siewcy o waszą kość dzwoni,
Przeto, jak ojce, stańcie nad zagonem
I błogosławcie tej siejącej dłoni,
By z próchna kości i krwawej tęsknoty
Nad ugorami zaszumiał łan złoty. . .

Kronika stanisławowska.

Jak położyć tamę lichwie i paskarstwu? — Bezsilność taryfy maksymalnej. — Akcya gwiazdkowa dla żołnierza polskiego. — Urzędnicy magistraccy organizują się.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta.)

Stanisławów, 25. listopada.

Lichwa aprowizacyjna

święci prawdziwe tryumfy w naszem mieście, to też Dowództwo miasta w porozumieniu z komisarzem rządowym zaprosiło w ubiegłym tygodniu kilkudziesięciu obywateli z rozmaitych stanów i zawodów na zebranie, które miało zastanowić **się nad położeniem tamy tej niebywałej drożyźnie i paskarstwu.** Dociekano przyczyny lichwy, której jedni dopatrywali się w ogólnym braku środków spożywczych a inni w braku poczucia obywatelskiego u okolicznych obszarników, co wolą drożej sprzedać artykuły spożywcze lub codziennego zapotrzebowania lichwiarzom po cenie wyższej, aniżeli miastu czy konsumom po cenach maksymalnych. Byli wreszcie i tacy, co kładli zło na karb braku energii u władz cywilnych i wojskowych (p. Dowódca placu), że gdyby przeprowadzić rewizye po składach paskarskich znalazłoby się dość środków żywności i opału na pół roku przynajmniej dla całego Stanisławowa!!

I prawdą jest, że

ceny idą w górę

z chwili na chwilę bez żadnej uzasadnionej przyczyny a wszelkie taryfy maksymalne czy je wydaje Starostwo czy Magistrat wywołują tylko ironiczny uśmiech na ustach paskarzy naszych, którzy wiedzą, że im włos z głowy nie spadnie, choćby nie wiedzieć jak skórę zdzierali z tutejszych potulnych i wynędzniałych mieszkańców.

Adwokat Seinfeld żądał wydania zakazu wypieku ciastek i wyrobu cukierków, ograniczenia konsumcyi światła elektrycznego, przedstawień kinematograficznych, zamykania wczesnego kawiarni — gdyż te zbytki wywołują tylko niezadowolenie ubogiej i głodnej ludności; żądał ponadto zniesienia przymusu przepustkowego przynajmniej w powiecie a to w celu ułatwienia ludności nabywania środków żywności o własnych siłach i t. d.

W rezultacie

niczego konkretnego nie uchwalono;

przekonali się tylko zgromadzeni, że są dobre chęci i że na tych musi się skończyć, a paskarze będą dalej nas mordować!

Wysyłka świąteczna dla żołnierzy w polu.

Zawiązał się w naszym grodzie komitet, który ma na celu przyjść z pomocą dzielnym obrońcom kresów co krew przelewają za Ojczyznę a nie są odpowiednio zaopatrzeni na zimę. W najbliższych dniach zatem urządzoną zostanie **zbiórka uliczna i po domach** a za zebrane pieniądze zakupioną zostanie bielizna dla żołnierzy. Jest obowiązkiem wszystkich nie szczędzić grosza na ten szlachetny cel.

Związek Urzędników Magistratu.

Celem strzeżenia praw i interesów urzędników Magistratu Stanisławowskiego, powstał Związek tychże urzędników, w którym wybrano stałą delegacyę złożoną z 6 członków i tąż delegacya upoważnioną jest jedynie do reprezentowania ogółu urzędników Magistratu tak wobec Rady miasta i Magistratu ,jakoteż w życiu publicznem wobec społeczeństwa i innych instytucyi.

(is.)

Niedole Tarnowa.

Niedola aprowizacyjna. — Szkoły rządowe zamknięte. — Restauracya tut. szkoły realnej. — Ślizgawka w budynku szkolnym.

(Od naszego tarnowskiego korespondenta)

Tarnów, w listopadzie.

Rada miasta wytęża swe siły, by dać możność ludności zaopatrzenia się bodaj w najprostsze środki żywności jak ziemniaki.

Sprowadzono z Poznańskiego transportów kilka i pierwsze przed zimą udały się, późniejsze nadeszły w czasie mrozów, śniegu i deszczu i bypomarznięte. Te poszły do tutejszej gorzelni i tam znajdą zastosowanie.

Ale pytanie się nasuwa, czy ktoś nie powinien tego przewidzieć, zapobiedz i wysłać w zamkniętych wozach?

Poważni, w służbie dla Ojczyzny posiwiali mężowie, zastanawiają się niejednokrotnie nad położeniem naszem wewnętrznem i przychodzą do wniosku, że Polska wtedy się ostać może, gdy stanie się dawnemi Prusami z małemi zmianami.

Poczucie odpowiedzialności musi każdy obywatel głęboko i żywo nosić w piersi, poczucie odpowiedzialności musi być i w urzędzie. Z dawnego — austryackiego ducha musimy się odrodzić i z wody i z ducha, inaczej nie wejdziemy do Królestwa Niebieskiego. A jakże inaczej bywa.

Malec z ławy szkolnej zapytuje ojca: — tatusiu, czemu szkoły prywatne otwarte, a państwowe zamknięte?

Albo: Bez konkursu nadano restaurowanie szkoły realnej pewnemu inżynierowi. Ten odrestaurował mieszkanie dyrektora i małą część budynku, a resztę budynku pozostawił o tyle w mniej pomyślnym stanie, że okna, drzwi pozabijane, usunął, to też wodociągowe rury dziś przy małym mrozie strajkują, a gdy nadejdzie zima, to będzie ślizgawka w budynku

---

Zabytki naszej kultury.

Pamiątki Gdańska. — Cechy polskości i powinowactwo z architekturą Lwowa. — Walne Zgromadzenie Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury. — Jakie prace rozpoczęło Tow.? — Wojskowy referent ochrony zabytków sztuki. — O rządowego konserwatora.

Lwów, 29. listopada.

(mz). W niezmiernie interesujących dwu wykładach prof. dra Zubrzyckiego, o architekturze Gdańska, które odbyły się we czwartek i w piatek w sali Muzeum przemysłowego, przesunął się przed oczyma słuchaczy szereg cennych zabytków architektonicznych tego osobliwego miasta.

Wspaniałe kościoły, pałacyki, ratusz, średniowieczny królewski spichrz, przedziwne hale bartrycyuszowskie w starych dworach, kamienice z tradycyjnymi „opłotkami" murowanymi, jakie w opisach i przeźroczach świetnych przedstawił prelegent — świadczą nietylko o wybitnie polskich cechach, zachowanych w mieście, mimo usiłowań przekształcenia go na modłę niemiecką - -

ale wykazują szczególne powinowactwo z architekturą starego Lwowa. Mowca zakończył, że miasta noszącego tak wybitne cechy naszej kultury, nie damy.

Wykłady ściągnęły do sali bardzo liczną rzeszę kulturalnej publiczności, a wyrazem żywego zajęcia się tematem jest prośba do prelegenta o powtórzenie ich przed szerszem gronem w większej sali.

Następnie odbyło się walne zgromadzenie Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury. Prezes prof. Zubrzycki omówił cele zrzeszenia, które podjęło się ochrony przed zagładą pamiątek naszej przeszłości i dzieł sztuki, oraz krzewienia wśród ogółu miłośnictwa rodzimego piękna, a niestety cieszy się dotychczas niezbyt silnem poparciem społeczeństwa.

Sprawozdanie z czynności Tow., przedłożone przez dra Morwitza, wykazało, że Towarzystwo podjęło szereg pożytecznych i pożądanych prac, jak inwentaryzacyę zabytków wschodniej Galicyi, a specyalnie Lwowa, szereg odczytów, wykłady o sztuce dla młodzieży rzemieślniczej, seryę wydawnictw itd. — zamiary te jednak nie mogły być w pełni urzeczywistnione z powodu zawieruchy wojennej ubiegłego roku. Wskutek interwencyi Towarzystwa zamianowały władze wojskowe kap. Geberta wojskowym referentem ochrony zabytków na Galicyę wschodnią, który na paru posiedzeniach wydziału Tow. zdał sprawę z poczynionych spostrzeżeń. Bardzo pomocnym w szerzeniu idei Towarzystwa i jego pracach jest udział Związku studentów architektury. Koła architektów lwowskich i Tow. Szkoły Ludowej.

Walne zgromadzenie uchwaliło wysłać pismo do Ministerstwa sztuki i kultury z przedstawieniem stanu zaniedbania, w jakiem znajdują się zabytki sztuki we Lwowie i wschodnich powiatach i z żądaniem zamianowania rządowego konserwatora na Galicyę wschodnią z siedzibą we Lwowie.

Po dyskusyi dokonano wyborów nowego wydziału.

Wkrótce rozpocznie się cykl wykładów ks. prof. Władysława Żyły o architekturze starego Lwowa.

Ś. p. Tadeusz Dąbrowski.

Lwów, 29 listopada.

Onegdaj zmarł w Stryju na chorobę piersiową Tadeusz Dąbrowski, b. współpracownik „Nowej Reformy". Ten komentarz niewiele mówi o człowieku, którego aspiracye i zdolnośc nie zawsze szły po linii publicystyki codziennej. Wychowanek lwowskiego uniwersytetu, zwracający uwagę niezwykłemi zdolnościami wśród polonistów, wcześnie rozpoczął działalność literacką, pisując do „Pamiętnika literackiego", do „Krytyki", do wychodzących we Lwowie ongi „Widnokręgów", których był współzałożycielem i współredaktorem, do „Tygodnika ilustrowanego", wreszcie do całego szeregu pism codziennych. Ogromnie oryginalnem ujęciem, świetną metodą pracy i gorącym pietyzmem dla twórcy odznaczało się jego studyum o „Samuelu Zborowskim" Słowackiego. — Był Dąbrowski jednym z długiego szeregu tych, którym wiele dano, z wyjątkiem talentu wyzyskania własnego skarbu. Bieg lat, zamiast pomnażać i rozwijać te niepospolite zdolności, przez nieszczęśliwy jakiś traf ścierał je i tłumił. Nad nim, który tak wrażliwie chłonął wszelki przejaw literacki Młodej Polski i jej atmosferę, zdało się ciężyć przekleństwo Berentowego „Próchna", które tak świetnie ongi komentował. Szybko i bezpłodnie wypalił się w nim ogień, tak żywy, jasny, tak piękne rokujący nadzieje. Zdumieniem przejęła dawnych przyjaciół i sympatyków młodego krytyka wiadomość, że przerzucił się do szarej, nieodpowiadającej mu zupełnie pracy dziennikarskiej. W artykułach wstępnych „N. Reformy", podpisywanych „Stop", rozumnych, ale jakże odbiegających od dawnych bystrych rozpraw, zjadliwych nieraz, ale zawsze celnych w sądzie, gorącą wiarą we własną prawdę przeniknietych polemik trudno było rozpoznać dawnego Dąbrowskiego. Jeszcze błysnął kilku fejletonami literackimi, między innymi ostrym atakiem przeciw „Wykładom o literaturze polskiej Żeromskiego" w „Gazecie Wieczornej", jeszcze zawadził w ostatnich czasach swojem ostrem, wytwornem piórem o „Maski" krakowskie, a potem zamilkł. Choroba rozpoczęła swoje dzieło, obecnie dokończone. Wielkie nadzieje, jakie zapowiadał młodzieniec, w myślach osadzony przez mistrzów i kolegów na katedrze uniwersyteckiej, zostawiły po sobie to, co tak często w Polsce zostawiają — popiół.

Sejm galicyjski i Wydział krajowy zniesiony!

Warszawa, 28. listopada.

(PAT.) Komisya konstytucyjna przyjęła w drugiem czytaniu referat dra Kiernika o **zniesieniu sejmu galicyjskiego i Wydziału krajowego i wprowadzeniu tymczasowego Wydziały samorządnego.** Ma on się składać z 6 członków i 3 zastępców pod przewodnictwem generalnego delegata. Ten Wydział działać będzie aż do wprowadzenia organizacyi wojewódzkiej.

Co mówi prasa warsz. o przesileniu gabinetowem?

Warszawa, 28 listopada.

(PAT.) „Kuryer Warszawski" pisze: Rząd podał się do dymisyi. Złożony po części ze szczątków dawnego gabinetu p. Moraczewskiego, uzupełniany następnie dorywczo, był zawsze organizmem niezgranym i niespojonym. Widzieliśmy w nim kilku ministrów, którym nie można odmówić dobrej woli, ale nie można było dopatrzeć się choćby cienia wspólnej myśli. Dlatego

musiał upaść.

Teraz zatem istnieje kwestya utworzenia nowego rządu. Misyę tę podejmuje podobno, opierając się na zaufaniu wyrażonem mu w sposób mniej formalny, ale dostatecznie wyraźny przez większość, dotychczasowy prezes gabinetu Paderewski. Przyszły rząd musi być dobrany z ludzi, którzyby się pogodzili na gruncie wspólnego programu spraw bieżących oraz zasadniczych fundamentalnych zadań Państwa.

Potrzebujemy dobrego rządu nie dla zwycięstwa jednej partyi lub jednego kierunku ideowego, lecz

dla ocalenia wielkich interesów narodowych.

Ten rząd musi być odrazu utworzony z ludzi bezwarunkowo dzielnych i bezspornie kompetentnych: byle tylko ich znaleźć, zagrzać do wspólnej pracy, zachęcić do jasnego sformułowania programu. Gdy się to zrobi, Sejm nie odmówi takiemu rządowi swego poparcia i pójdzie z nim ręka w rękę, budując Polskę wielką i dobrze urządzoną.

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

Z powodu Mapy narzeczy polskich

prof. K. Nitscha

str. 7 z mapką, wydanie Gebethnera. 1919.

Lwów, 29 listopada.

Znakomity badacz dyalektologii polskiej prof. Kazimierz Nitsch wydał mapę narzeczy polskich z objaśnieniami. Nazwisko autora, wydawnictwo pierwszorzędnej księgarni, a także dzisiejsze zrozumiałe i szerokie zainteresowanie podobnymi tematami, gwarantują i tym objaśnieniom niejeden tysiąc czytelników.

Z tego też głównie względu, na aktualność tematu, nietylko naukową, ale i publiczną ośmielam się głos zabrać, jakkolwiek laik w tej materyi, niemal analfabeta.

Przedewszystkiem należy wyrazić wdzięczność za to, że nie poprzestaje na ściśle naukowych publikacyach, ale dzieli się niemi systematycznie z inteligentnym ogółem, opracowując rezultaty w formie popularnej.

Także i obecną mapkę powita Czytelnik chętnie, jako poważne i autorytatywne źródło informacyi o narzeczach polskich. Autor podnosi z naciskiem, że nie podaje mapy rozsiedlenia ludności polskiej, ale tylko mapę narzeczy ludowych, czyli pierwotnych rozmaitości mowy ludowej, które występują na obszarze Polski t. zw. etnograficznej.

„Wszystkie narzecza dzisiejszego jednolitego obszaru polskiego dzielą się przedewszystkiem na dwie grupy: grupę pomorsko-polską, czyli kaszubską i grupę kontynentalno-polską, rozpadającą się znowu na narzecza: 1) wielkopolsko-kujawskie, śląskie i małopolskie, 2) mazowieckie". Zaznacza autor, „że Polska powstała z trzech szczepów: z Polan, Mazowszan i Pomorzan; do Polan należeli też Wiślanie, później zwani Małopolanami i Ślężanie".

Oczywiście odrębność kaszubska jest najsilniejsza, jakkolwiek polega ona na skondensowanych lub rozszerzonych właściwościach polskich, wskutek czego prof. Baudouin de Couternay nazwał ją bardziej polską, niż sama polszczyzna. Odrębność językowa Mazowsza jest oczywiście mniej wyraźna. Pierwotna, właściwa Polska, t. j. według autora, Wielkopolska, Śląsk, Małopolska, posiada szereg cech wspólnych; wybitnie wyróżnia się Małopolska, Śląsk zaś ma najmniej wewnętrznej jednolitości.

Dyalekt t. zw. wielkopolski tworzy z kujawskim parę o wiele bliższą, niż małopolski ze śląskim. Dyalekt kujawski jest najbardziej centralnym z pierwotnych dyalektów polskich. Jako przejściowy typ od Kujaw do Mazowsza można oznaczyć Ziemię Dobrzyńsko-Chełmińską. Zarówno Kujawskie, jak Wielkopolskie narzecza wtargnęły daleko na obszar pierwotnego Pomorza. Przyczem, gdy pod Tucholą mamy odwieczne przejście od dyalektu pomorskiego do wielkopolskiego, to na Kociewiu mamy dyalekt nowy, który, wyszedłszy z kujawsko-chełmińskiego, przy współudziale cech mazowieckich, opanował to pierwotne pomorskie terytoryum.

„Granice narzeczy polskich są w widocznym związku z odwiecznemi granicami szczepowemi. Dowodzą tego okolice Koła i Kalisza, mówiące dyalektem wielkopolskim, gdy okolica Kępna mazurzy po małopolsku. Zadziwiającym jest konserwatyzm paska kraju od Pszczyny przez Bytom do Lublińca, który, mimo kilkowiekową przynależność do politycznie niepolskiego Śląska, zgodnie ze swoją pierwotną przynależnością zachował małopolskie właściwości.

Autor konkluduje, że szerzenie się dyalektu kulturalnego prowadzi także u ludu do wytworzenia narzecza bliskiego literackiemu, i to nie pod Warszawą, lub Krakowem, ale w samem centrum Polski, w miejscu zetknięcia się różnych narzeczy. Okolicę tę na mapce określają miejscowości: Koło, Łęczyca, Sieradz, Piotrków.

* * *

Nie weźmie mi za złe autor, jeżeli dam wyraz pewnemu uczuciu żalu, że nie uzupełnił luki, której istnienie sam tłumaczy, ale usprawiedliwia ją naukową i praktyczną koniecznością.

Autor podkreśla, że mowa Polaków, zamieszkałych na Rusi Czerwonej czy Białej nie jest pierwotnem narzeczem ludowem, ale odmianą polszczyzny, powstałą pod wpływem otaczających języków ruskich. Tłumaczy również autor, że mapka powstała przed 2 laty jako ilustracya wykładu o „Języku polskim w zaborze pruskim", musiał więc dać mapkę mowy ludowej całej Polski, a nie potrzebował zajmować się zróżniczkowaniem narzeczy małopolskiego i mazowieckiego, a tem mniej zajmować się mowa Polaków na

(Dok. nast.)

„Gazeta Poranna" pisze: Prezydent Paderewski staje wobec bardzo trudnego zadania. Ma utworzyć nowy gabinet ministrów, który miałby poparcie większości Sejmu i opinii kraju. Wobec braku zdecydowanej większości w Sejmie, nie może być mowy o utworzeniu rządu ściśle parlamentarnego. Przypuszczać należy, że

przyszły gabinet będzie miał charakter na pół parlamentarny,

t. zn., że składać się będzie z ludzi, posiadających zaufanie poszczególnych grup parlamentarnych, jakkolwiek żadna z tych grup zapewne nie weźmie na siebie odpowiedzialności za całokształt polityki gabinetu. Życzyć należy p. Paderewskiemu, aby mu się udało

dobrać ludzi mocnej ręki i tęgiej głowy.

„Kuryer Polski" pisze: Przedwczesnem byłoby oceniać dziś fakt złożenia teki, który wprawdzie wywołał sensacyę w kuluarach sejmowych, lecz jest zapewne przejściowym tylko momentem w wykonaniu powziętej decyzyi.

Materyału do merytorycznego ocenienia brak i słusznem będzie nie wysnuwać wniosków przedwcześnie. Wolno tylko zaznaczyć, że plan powołania pełnomocnego wiceprezydenta gabinetu o ile ten ważny posterunek zostałby powierzony członkowi gabinetu umiejącego pozyskać sobie szerokie zaufanie, byłby w znacznym stopniu wypełnieniem tych dezyderatów, które były wszechstronnie składane.

„Gazeta Polska" pisze: Pan Paderewski ustąpił dopiero po ciężkiej i długiej walce, broniąc się z wielkiem zacięciem żądaniom dymisyi, idącym ze wszystkich stron. Pan Paderewski obecnego gabinetu po nikim nie odziedziczył, ale sam sobie stworzył, jest zatem całkowicie odpowiedzialny i dla tego

za złośliwą plotkę uważamy, iż p. Paderewski z upadkiem rządu wyłączył się i własnej dymisyi nie dołączył do dymisyi kolegów.

Wobec braku zdecydowanej większości w Sejmie, wybór kierownika rządu jest bardzo trudny. Możemy tedy oczekiwać paru prób nieudanych.

„Robotnik" pisze: Przez cały dzień wczorajszy krążyły różne wieści o przesileniu. Mówiono, że gabinet podaje się do dymisyi, ale p. Paderewski pozostaje. Oczywiście

takie rozwiązanie kwestyi jest absurdem.

jest dziwolągiem zupełnie niemożliwym w życiu konstytucyjnem. Premier odpowiada za całokształt polityki i za cały gabinet. On istnieje i upada wraz z gabinetem. P. Paderewski poszedł drogą wskazaną mu przez narodową demokracyę dla uratowania go. Z czynników konstytucyjnych Sejm nie wypowiedział swojej woli, głos ma Naczelnik Państwa, do którego należy mianowanie rządu.

Faktycznie i prawnie p. Paderewski nie jest premierem, ponieważ niema swego gabinetu.

„Kuryer Poranny" pisze: Gabinet pozostaje w urzędowaniu, a tem samem prezes gabinetu. Wolno z tego wnioskować, że prezydent minist. będzie próbował złożyć nowy gabinet. O ileby zamierzał podjąć tę próbę, miałby przed sobą

dwojaką drogę:

urzeczywistnienie gabinetu z własnej inicyatywy po swojej wyłącznie myśli, lub też w porozumieniu z partyami Sejmu. Krąży pogłoska, że prezydent ministrów zamierza wybrać ten drugi sposób. Warunkiem utworzenia rządu parlamentarnego jest sformowanie większości, która nie mogła dojść do skutku. Dopiero narodowa demokracya poczęła gorączkowo tworzyć większość prawicową. Nie sądzimy, aby p. Paderewski miał oprzeć się na tej zresztą bardzo maleńkiej większości. Najłatwiejszem byłoby bez porozumienia z partyami sejmowemi, przedstawić Naczelnikowi Państwa listę przez się dobranych kandydatów na ministrów. Ma ona najszersze widoki praktycznego powodzenia o ileby przyszły rząd składał się

z ludzi naprawdę fachowych,

umiejących zdobyć zaufanie Sejmu i sprostać zadaniu.

O POPRAWĘ BYTU URZĘDNIKÓW GALICYJSKICH.

Warszawa, 28. listopada.

(PAT.) **Komisya skarbowo-budżetowa** pod przewodnictwem posła Gląbińskiego wybrała podkomitet, do którego wchodzą pp. Godek, dr. Rząd i Wojdaliński celem rozpatrzenia wniosku posła Godka **o polepszenie bytu urzędników Galicyi wschodniej, oraz wniosku o przyznanie dodatku drożyźnianego emerytom. Komisya uchwaliła projekt noweli, znoszący artykuł 6 ustawy z 28 lipca, wzbraniający wypłatę drugiego dodatku drożyźnianego w obrębie jednej rodziny.**

Pod Dźwińskiem i Połockiem wzmożona działalność bojowa.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 28. listopada.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. **Pod Dźwińskiem, Krasławką i Połockiem wzmożona działalność bojowa patroli wywiadowczych. W rejonie Lepla nasze oddziały wykonały wypad biorąc kilkunastu jeńców i jeden karabin maszynowy.** Na odcinku poleskim walki patroli.

NA WOŁYNIU: Spokój.

HALLER

Ochotnicza armia ściga Petlurowców,

zajęła Nową Uszycę, Degel i Minkowce!

Wiedeń, 28. listopada.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Ochotnicza armia zajęła w kierunku na Kamieniec Podolski miejscowości: **Nową Uszycę, Degel i Minkowce i ściga Petlurowców dalej.**

UKR. BAJECZKI O TERRORZE POLSKIM W GALICYI.

Wiedeń 28. listopada.

(Telef.) (fr.) Ukr. B. Pr. donosi z Nowego Jorku: Ukraiński Wydział narodowy w St. Zjednoczonych wysłał na ręce Wilsona, Clemenceau, L. George'a i senatora Polka telegram, w którym **uskarża się na rzekomy terror, szerzony przez Polaków w Galicyi wschodniej.**

RUMUNIA NIE REZYGNUJE Z BUKOWINY.

Wiedeń, 28 listopada.

(PAT.) „N. Wr. Journal" donosi z Lugano, że wedle „Secolo" **wiadomość** podana przed kilku dniami, **jakoby Rumunia była gotowa zrzec się części Bukowiny na rzecz Polski, jest nieprawdziwa.**

REPREZENTANT RUMUNII OPUŚCIŁ KRAKÓW

Kraków, 28 listopada.

(Telef.) (r) **Kap. Borysławski, reprezentant państwa rumuńskiego** w Krakowie, znany wskutek napadu mordorczego, jakiego na nim dokonano, **opuścił Kraków i powrócił do Rumunii. Przyczyną wyjazdu jest silne zdenerwowanie, spowodowane zamachem morderczym.**

BILANS AKCYI BOLSZEWICKIEJ PRZECIW DENIKINOWI.

Wiedeń, 28. listopada.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: **Od 20 października do 20 listopada** zajęły wojska czerwone na froncie południowym około **50.000 kl. kwadr.** obszaru i zmusiły nieprzyjaciela do **opuszczenia miast gubernialnych: Czernichowa, Orła, Woroneża, Kurska i 18 miast powiatowych. Długość opuszczonych przez nieprzyjaciela linii kolejowych wynosi 500 wiorst.** Najgłówniejsze zdobytych przez czerwone wojska linii kolejowych, są następujące: Orel-Kursk, Orel-Wierchowje-Jelec, Wierchowje-Liwny-Marmysz, Jelec-Kastornaja-Kursk, Kastornaja-Woroneż.

W Rosyi dokonywuje się przegrupowanie polityczne!

Ma ono doprowadzić w rezultacie do porozumienia z koalicyą!

Wiedeń, 28. listopada.

(Telef.) (fr.) Londyński sprawozdawca „Daily News" dowiaduje się, że według relacyi oficyalnej bolszewickiej „Prawdy" **w Rosyi istotnie dokonuje się przegrupowanie partyi politycznych.** W najbliższym czasie należy się liczyć z porozumieniem się partyi komunistycznych z innemi socyalistycznemi grupami. **To porozumienie przyczyni się w znacznej mierze do rychłego zawarcia pokoju z koalicyą.**

Komuniści wied. dążą do utworzenia w ciągu zimy rządu rad!

Akcya wzmogła się dzięki znacznym zasiłkom pieniężnym!

Wiedeń, 28. listopada.

(Telef.) (fr.) „Wr. Mittag Ztg." donosi: W kołach poinformowanych słychać, że **ruch komunistyczny w Wiedniu w ostatnich czasach znacznie się wzmógł dzięki temu, że wiedeńscy komuniści** otrzymali znaczne zapasy pieniędzy z Niemiec. Komuniści niemieccy **nie zrezygnowali dotąd z planu przewrotu i ufają, że uda się im obwołać w Austryi dyktaturę raz jeszcze w obecnej zimie.** Rząd niemiecko-austryacki oświadczył, że jest przygotowany do odparcia każdej próby przewrotu czy to z prawicy, czy z lewicy. W związku z tem rozszerzane są pogłoski **o możliwości wtargnięcia wojsk węgierskich do Austryi na wypadek, gdyby we Wiedniu doszło do przewrotu komunistycznego.** Rząd austryacki jest zdecydowany również takie same zamysły Węgrów unicestwić.

D'Annunzio planuje atak na Tryest!

Warszawa, 28 listopada.

(PAT.) Radio z Lugdunu. Z Rzymu donoszą: Jak donosi „Avanti", **D'Annunzio oraz ochotnicy z Rieki chcieli dokonać ataku na Tryjest.**

Czas odnowić przedpłatę!

RUSINI I SŁOWACY PROTESTUJĄ.

Budapeszt, 28 listopada.

(PAT.) W. B. K. donosi z północnych Węgier. Słowacy i Rusini, zbiegli z Czech i Rumunii, odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem założyli protest przeciw wcieleniu ich do Czechosłowacyi, albo do Rumunii, grożąc podjęciem w razie przeciwnym walki.

W PRZEDEDNIU FEDERACYI NADDUNAJSKIEJ.

Wiedeń, 28. listopada.

(Telef.) (fr.) Z Zurychu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych panuje powszechne przekonanie, że **już w najbliższym czasie przyjdzie do skutku federacyjne państwo naddunajskie**, na **razie bez udziału Jugosławii**. Czesi podobno zaniechali protestu przeciw temu.

AGITACYA MONARCHISTYCZNA W BAWARYI ROŚNIE.

Wiedeń, 28. listopada.

(Telef.)(fr.) „Abend" donosi z Monachium, że rozrzucono tam w ostatnich dniach **ulotne pisma, wzywające do utworzenia bawarskiej partyi rojalistycznej. To samo pismo donosi, że wśród ludności bawarskiej szerzy się agitacya w celu przywrócenia monarchii.** Przywódca partyi włościańskiej dr. Heim oświadczył publicznie, że Bawarya oderwie się od Rzeszy niemieckiej i połączy się z Austryą w celu przywrócenia monarchii

WALKA W IRLANDYI ZAOSTRZA SIĘ.

Wiedeń, 28 listopada.

(Telef.) (fr.) Z Londynu donoszą, że **Anglia zarządziła najostrzejsze środki, skierowane przeciw sinfeinistom.** Marszałek French zakazał jakichkolwiek manifestacyi sinfeinistom, tudzież organizowania robotniczych oddziałów w Irlandyi. Wczoraj doniesiono do Londynu o nowych atakach na wojska angielskie. W hrabstwie Coro wtargnęli uzbrojeni spiskowcy irlandzcy do domu kapitana angielskiego Clarka, którego zranili wystrzałami z rewolweru. W miejscowości Emmis sinfeiniści podpalili kilka domów, w których znajdowały się angielskie urzędy.

RZĄD ANGIELSKI GROZI REPRESALIAMI IRLANDCZYKOM.

Wiedeń, 28 listopada.

(Telef.) (u) Według doniesień nadchodzących z Paryża, **w całej Irlandyi wybuchło wrzenie narodowe przeciw Anglii.** Rząd angielski ostrzega Irlandczyków przed wszelkim aktem gwałtu, gdyż w razie przeciwnym **rząd angielski nie cofnie się przed żadnemi represyami.**

ANGIELSKI OFICER ZAMORDOWANY W KAIRZE.

Wiedeń, 28 listopada.

(Telef.) (u) Z Londynu donoszą: W Kairze w ubiegłą niedzielę **zamordowano angielskiego oficera na ulicy, a jeden z żołnierzy angielskich został lekko ranny.**

ODKRYCIE SPISKU ANTYRZĄDOWEGO W ATENACH.

Wiedeń, 28 listopada.

(Telef.) (u) Donoszą tu z Aten, iż **odkryto tam spisek antyrządowy.** Do spisku należeli ludzie, stojący blizko byłego króla Konstantyna. **Przygotowywali oni zamach na premiera Venizelosa.** Wskutek odkrycia spisku zarządzono wiele aresztowań.

KLAUZULE TRAKTATU Z BUŁGARYĄ.

Warszawa, 28. listopada.

(PAT) Radio z Lugdunu. Klauzule traktatu z Bułgaryą są następujące: Bułgarya zrzeka się Tracyi, zobowiązuje się do odstąpienia kolana rzeki Strumicy, oraz szmatu ziemi na północno-zachodniej granicy Serbii, zredukowania wojska do 20.000, zapłacenia 2 i pół miliarda tytułem odszkodowania.

Rzekomo zaginione transporty węgla przeznaczone dla wsch. Galicyi!

Wkrótce nadejdą one do Lwowa!

Kraków, 28. listopada.

(Telef.) (fr.) Niedawno dzienniki doniosły, że ze 150 wag. węgla, które stały na torze niedaleko Krakowa, a które miały — wobec tego, że nie wiedziano kto ich właścicielem — być zajęte dla ludności Krakowa, celem ich rozdzielenia między ludność tego miasta, zniknęło bez śladu 60 wagonów. Dzisiejszy „Głos Narodu" doniósł, że ilość wagonów, które bez śladu znikły, wynosi 145, tak, że tylko 5 wagonów pozostało. Korespondent Wasz zwrócił się w tej sprawie do sfer miarodajnych, które mu oświadczyły, co następuje: **O żadnem nadużyciu w tym wypadku mowy być nie może.** Wszystkie numery wagonów, o których zaginięciu donoszą dzienniki, są władzom naszym znane, tak samo, jak kierunek, w którym odjechały. **Otóż węgiel ten odtransportowany został w kierunku Przemyśla, Lwowa i innych miast wschodnio-galicyjskich i służyć będzie na pokrycie potrzeb tamtejszej ludności. Transporty przeznaczone dla Lwowa, przyjdą już tam w najbliższym czasie.**

Powrót uchodźców polskich z Kijowa.

Lwów, 29. listopada.

(zet). W piątek przybyło do naszego miasta drogą na Rumunię, Bukowinę i Stanisławów 47 osób, które skutkiem wypadków wojennych i przewrotu bolszewickiego nie mogły przedostać się przez linię bojową do kraju. Z pośród nich — oprócz wymienionych na innem miejscu prof. dra Ułaszyna i p. Korneckiego, zatrzymał się na stałe we Lwowie p. Teodor Mianowski, profesor gimn. i literat. Inni, jak: prof. Appel i prof. dr. Nowaczek udali się w dalszą podróż do Warszawy, dr. Ludwik Janowski wyjechał do Wilna, celem objęcia katedry na uniwersytecie, a prof. Bohdan Szyszkowski do Krakowa, gdzie właśnie został świeżo zamianowany profesorem chemii na uniwersytecie jagiellońskim

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 29. listopada o godz. 3-ciej i pół popoł. „Śluby panieńskie". komedya w 5 aktach

W sobotę 29. listopada o godz. 7-mej wiecz. W rocznicę powstania listopadowego „Halka" opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Poprzedzi przedstawienie słowo wstępne prof. dra Stanisława Zakrzewskiego.

W niedzielę, 30. listopada o godz. 3.30 popoł. „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Bogdanowicz, Kuligowskim, Justanem i Folańskim.

W niedzielę, 30. listopada o godz. 7-mej wieczorem „Polityka", komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Halacińską, Michnowską, Rowińską, Frączkowskim, Böhlkem, Raczką, Okornickim, Czakim i Bieleckim w rolach głównych.

W poniedziałek, 1. grudnia o godz. 7-mej wiecz. „Aida", opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. J. Korolewicz-Waydową, Green, Kasprowiczową, Okońskim, Wolińskim, Hornerem i Wilińskim.

We wtorek, 2. grudnia o godz. 7-mej wiecz. po raz szósty „Polityka", komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego w niezmienionej obsadzie.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 20020

Program VI. do czwartku 4. grudnia. Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny" A. Własta (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu", farsa z francuskiego (A. Milska, N. Niovilia, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa", sketch śpiewny A. Własta (Anda Kitschman — J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o g. 7.30 wiecz. W niedzielę 30 bm. przedstawienie popołudniowe o godz. 4 po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym. We czwartek 4 grudnia benefis S. Michałowskiego. 20020

(zet). **Z piekła bolszewickiego.** Dr. Henryk Ułaszyn, świeżo mianowany profesor wszechnicy lwowskiej, oraz Jan Kornecki, b. redaktor „Szkoły" po przebyciu niesłychanie uciążliwej drogi przedarli się przez front bolszewicki i przez Rumunię przybyli wczorajszego wieczora szczęśliwie do

Uroczysta Akademia ku czci śp. Tadeusza Wojciechowskiego odbędzie się we Lwowie dnia 5 grudnia w piątek o godz. 11 przed południem w wielkiej sali biblioteki. Przemawiać będą rektor Halban, dr. Stanisław Zakrzewski i dr. Finkel. Innych przemówień nie będzie. Uniwersytet Jana Kazimierza rozesłał szereg zaproszeń. Gdyby z powodu krótkości czasu, które z Towarzystw naukowych nie dostało zaproszenia, niniejszy komunikat uprasza się uważać za gorące zaproszenie do Lwowa.

Obrońcy Lwowa, zebrani w pierwszą rocznicę oswobodzenia Lwowa, uchwalili przesłać Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej następujący telegram: Do Najdostojniejszego Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego! Warszawa — Belweder. Naczelny Wodzu! Obrońcy Lwowa na zebraniu w pierwszą rocznicę oswobodzenia naszego grodu przesyłają Ci wyrazy hołdu i wierności, oraz wdzięczności, żeś w chwili zmagania naszego z wrogiem wysłał posiłki, które pomogły nam do oswobodzenia polskiego Lwowa, wyrażają równocześnie gorące życzenia powrotu do zdrowia i szczere pragnienie powitania Cię jak najrychlej w murach naszego grodu. W imieniu zebranych obrońców Lwowa: M. Śniadowski, ppor. Wysłano również telegramy do ppułk. Mączyńskiego i ppułk. Konarzewskiego.

Pożar w barakach robotniczych pod Wiedniem. Z Wiednia donoszą: Dziś o godz. 5 rano w miejscowości Markgrafneusidel powstał w barakach robotniczych towarzystwa Planta, **skutkiem eksplozyi, z niewiadomej przyczyny olbrzymi pożar.** Zginęło 54 osób.

Antysemityzm Węgrów. „Pester Lloyd" donosi, że wczoraj obito w auli uniwersyteckiej 30 żydowskich studentów i nie pozwolono im stawać się przed komisyą egzaminacyjną.

(—) **Kogo należałoby pociągnąć do odpowiedzialności?** Przed kilku dniami Ludwik Jaworski właściciel mleczarni przy ul. Piekarskiej l. 29, spotkawszy w pasażu Mikolascha sprzedającą papierosy Antoninę Chomę, z pod Lublina, dał jej 20 kor. i posłał do swej mleczarni, by się pożywiła, gdyż była głodną. Gdy Choma pożywiła się, zamknął (!!) ją i wypuścił dopiero po dwu dniach, wręczając jej 400 kor. Wczoraj spotkał Jaworski znowu Chomę, dał więc jej klucz i posłał do swego mieszkania. Choma skorzystawszy z zaufania, na szkodę Jaworskiego skradła ze szaf suknie, wartości 1000 kor., które następnie sprzedała na pl. Sołskich za 50 kor. Sprawa oparła się o policyę. Wkrótce aresztowano niewdzięczną Chomę i zamknięto w areszcie.

(—) **Na widok zbliżającego się policyanta** jakiś chłopiec na ul. Wagowej zbiegł, rzucając na bruk futro szopowe z krymskim kołnierzem. Futro zdeponowano na policyi.

(—) **Z wojskowego szpitala epidemicznego** zbiegł wczoraj bandyta, Władysław Emerle, którego na obserwacyę przed kilku dniami przysłał tam sąd polowy. Z powodu ucieczki bandyty aresztowano jego narzeczoną, Maryę Krzyżanowską, zajętą w tym szpitalu, gdyż jest uzasadnione

NADESŁANE.

Jeszcze tylko dziś i jutro!

Kino LEW w FILHARMONII

AMERYKAŃSKA salonowa komedya w 5 częściach p. t.:

PIESZCZOTKA MILIARDERA

Delikatny dowcip. — Piękne okolice Nowego Jorku. — Sport i gonitwy automobilami, cechuje ten obraz wyświetlany z nadzwyczajnem powodzeniem w Warszawie i w Krakowie. 18726

Zakład lekarsko-dentystyczno-techniczny

Dr. Alfreda FRIEDA

Lwów, ul. Mikołaja 20, przystanek („K. D.“) 2286

„APOLLO“

Atrakcya! Atrakcya! Atrakcya!

Dzieje mężatki

Najnowsza sztuka 5 cio aktowa ze słynną

POLĄ NEGRI

LECZENIE EPILEPSYI.

Epilepsya nie jest nieuleczalna, leczenie jej jednak nie polega na samem zapobieganiu jej objawom, lecz na wzmacnianiu organizmu przez wytwarzanie substancyi krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych, zmniejszanie chorobliwej pobudliwości mózgu i usuwanie przyczyn, wywołujących napady epilepsyi lub objawy chorób nerwowych.

W tym celu obok związków leczniczych, mineralnych stosowane być muszą przy kuracyi związki roślinne, które razem zawarte w proszkach

EPILEPSIN SPIESS

są jedynie wskazanym środkiem leczniczym przeciw epilepsyi i innym cierpieniom nerwowym, które dla swego zaniku wymagają wzmocnienia systemu nerwowego i racyonalnej przemiany materyi przez wytwarzanie substancyi krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych.

Proszki EPILEPSIN SPIESS

żądać należy we wszystkich aptekach i składach aptecznych. „Szczegółowy sposób użycia“ przy każdem oryginalnem opakowaniu. 18735

Żądać szczegółowych broszur.

podejrzenie, że Krzyżanowska ułatwiła narzeczonemu ucieczkę.

(—) **W Szczercu,** minionej nocy, włamali się złodzieje do sklepu skór Oskara Igla. Złodzieje zabrali towaru za 30.000 kor.

(—) **Poszukiwany przez policyę** za liczne kradzieże, popełnione z rodziną Kwików, Władysław Filipczak, liczący 19 lat, został wczoraj rano aresztowany na Bogdanówce. Przy aresztowanym znaleziono rozbitą kłódkę i 5 paczek tytoniu, pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży minionej nocy.

(—) **Kradzież konia. Michałowi** Muni, gospodarzowi w Malechowie minionej nocy skradziono z zamkniętej stajni klacz kasztanowatą wartości 6000 kor. Ślady wskazywały, iż sprawca skradzionego konia uprowadził w kierunku Lwowa.

(s—i) **Dziennik francuski w Warszawie** niebawem zacznie wychodzić. Tytuł jego będzie brzmieć „Le Journal de Pologne“, a redaktorem będzie p. Robert Vaucher.

(—) **Zguba.** W Rynku „zgubiła“ wczoraj Marya Mandryk książeczkę wkładkową Banku Ormiańskiego na 2000 kor. opiewającą.

Romans księżny z cyganem. Głośny w swoim czasie skandal w sferach arystokracyi węgierskiej, gdy księżna Chimay opuściła męża i uciekła z cyganem, posłużył za tło, na którem rozsnuty został dramat p. t.: „Melodye cygańskie“, wyświetlany obecnie w Koperniku. Ale w dramacie romans księżny z cyganem owiany jest rzetelną poezyą. Poznajemy tu przeszłość księżny, kiedy była jeszcze młodziutką dziewczyną, córką zarządcy dóbr książęcych. Matka jej była cyganką. Odzywa się w niej tęsknota za muzyką i swobodą. Zjawia się we wsi urodziwy cygan Mirko. Jego skrzypce zaczarowały ją. Odtąd marzy o nim ciągle. Ale przyszedł stary książę i ujrzał ją i postanowił wziąć piękną dziewczynę dla uprzyjemnienia swej starości. Ponieważ kochanką zostać nie chce, ofiarowuje jej swoje nazwisko. Aby zaś zmusić ją do powolności, grozi wydaleniem jej ojca z posady. Pod przymusem tej groźby młode dziewczę zostaje żoną starca. Rok minął, Mirko został kapelmistrzem i występuje też jako pierwszy skrzypek. Tragiczne jest spotkanie księżny z Mirką, bo powoduje to w następstwie jej ucieczkę z domu mężowskiego. Zostaje kochanką Mirki. A on ma ambicyę piąć się coraz wyżej. Dopomaga mu w tem pewna hrabina, torując mu drogę do sławy. Pierwszy jego koncert w Filharmonii stał się dlań tryumfem. Zawróciło mu to w głowie. Przekonany jest, że jego protektorka zakochała się w nim. Odtąd zaczyna okłamywać tę, która dla niego poświęciła wszystko i wkrótce ma zostać matką jego dziecka.

Zerwanie staje się nieuniknione. Ona wraca w rodzinne strony — on goni po świecie, zbierając sławę i pieniądze jako znakomity artysta-skrzypek. Po pięciu latach wraca do miasta, gdzie grał na publicznym koncercie po raz pierwszy. Zajeżdża do tego samego hotelu, w którym przed paru laty mieszkał z ukochaną. Przypadkowo otrzymuje ten sam apartament. Odzywa się w sercu tęsknota. Odmawia koncertu i wyjeżdża do wsi rodzinnej. Idąc przez wieś, słyszy jakieś granie. Podchodzi bliżej i staje pod oknem dworku. Przy oknie stoi jego ukochana. Do głębi wzruszające jest to drugie spotkanie. Kto grał tę pieśń cygańską? To jego pięcioletni synek. Mirko szczęśliwy, że odnalazł ich oboje. Teraz już ich nigdy nie opuści. Prześliczne zdjęcia z natury. Wspaniałe sceny balowe i festyny w domu książęcym — oryginalnie wyreżyserowane sceny w sali koncertowej — wszystko to podnosi w wysokim stopniu zainteresowanie samą treścią utworu. Elen Richter w głównej roli gra prześlicznie. Przedstawienie ilustrowane jest specyalną muzyką.

Podwieczorek w „Renaissance“ urządza w niedzielę tj. jutro Bratnia Pomoc akademicka. Program: Loterya, Poczta, Koło szczęścia itp. Muzyka. Początek o 4-tej. Wstęp 4 K. 2584

Towarzystwo weteranów z roku 1863/64 zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Juliana Pikuzińskiego, porucznika żuawów Rochebruna, który odbędzie się w sobotę dnia 29. b. m. o godz. 3. popołudniu, z domu przy ul. Murarskiej 9. 18774

Morderca jeńców skazany na śmierć.

Lwów, 29 listopada.

(s—i) Przed trybunałem wzmocnionym sądu karnego, któremu przewodniczył r. Rubinstein, odbyła się wczoraj rozprawa, wykazująca, iż nawet ludzie, mający pretensye do zaliczania się w szeregi inteligencyi, przywdziawszy na się mundur żołnierza ruskiego, byli zdolni do mordowania bezbronnych jeńców bez najmniejszego powodu.

Na ławie oskarżonych zasiadł typ iście lombrozowski, tak, że trudno było domyśleć się w tym osobniku kandydata niedoszłego na nauczyciela ludowego, który miał być wychowawcą młodzieży ruskiej.

Z aktu oskarżenia, który wnosił prokurator Kuczyński, okazuje się, iż Michał Kindrat, liczący lat 29, rel. gr.-kat., ukończony

uczeń 2-go roku seminaryum nauczycielskiego,

w zamiarze pozbawienia życia Jędrzeja Pietruszki, w marcu br. w Smolinie, przeciwko niemu w ten sposób działał, że stąd śmierć nastąpiła.

Sam fakt przedstawia się następująco:

Żołnierze ruscy w Smolinie starli się z wojskiem polskiem i po wzajemnej wymianie strzałów, wzięli kilku jeńców polskich do niewoli. Gdy jeńcy już rozbrojeni siedzieli cicho, wówczas oskarżony, podówczas żołnierz ruski, bez powodu zmierzył się i wystrzelił z karabinu do jednego z rozbrojonych i spokojnie zachowujących się jeńców. Skutek strzału był piorunujący. trafiony nim jeniec Pietruszka padł trupem na miejscu tak, że wszelkie próby ratunku okazały się bezskuteczne. Obwiniony tedy działał z rozwydrzenia, powstałego u niego, jako jednostki, skłonnej widocznie do dzikości. —

Ponieważ obwiniony pozbawił człowieka rozmyślnie życia, nie w wykonaniu obowiązku żołnierskiego, lecz właśnie z naruszenia go, oraz prawa, ochraniającego wziętych do niewoli jeńców, jak to po czynie

napiętnował jego własny wachmistrz,

przeto obrona obwinionego, jakoby ujęty przez owego żołnierza polskiego za lufę karabinu, trzymanego w pogotowiu do strzału, szarpnął tak, że karabin wypalił, została odparta zeznaniami świadków.

Akt oskarżenia jest wentylowany bardzo dokładnie, zarówno przez członków trybunału, jak niemniej przez obrońcę dra Peczenika, ale nic z tego nie wynika na korzyść oskarżonego. Kiedy zaś zademonstrował, jak został schwytany przez śp. Pietruszkę za karabin, okazuje się, że chwyt taki nie był możliwy, a ponadto przewodniczący skonstatował co do tego faktu sprzeczność między obecnemi zeznaniami a zeznaniami, złożonemi w śledzwie.

Z kolei przystąpili rzeczoznawcy sądowi dr. Balicki i dr. Niementowski do przedstawienia wyników, jakie dała ekshumacya i sekcya zwłok śp. Pietruszki. Były zaś one dla oskarżonego wprost fatalne. Kierunek bowiem, w jakim poszła kula i kanał rany wskazywał, że przedewszystkiem

strzał nie był przypadkowy, tylko wymierzony,

brak zaś osmalenia skóry stanowił dowód, że strzał padł nie z bliska, lecz z większej odległości.

Wobec tego, że zeznania świadków nie mogły przynieść niczego nowego, postępowanie dowodowe zostało szybko ukończone, poczem prokurator w świetnem przemówieniu zażądał dla podsądnego kary śmierci. Toż podsądny miał tak zakamieniałe serce, że gdy rannemu żołnierzowi polskiemu chcieli chłopi podać chustkę do obwinięcia rany, on odtrącił brutalnie litościwych i nie pozwolił na zrobienie opatrunku!

Po krótkiej naradzie trybunał wydał wyrok jednomyślny, skazujący Kindrata

na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo.

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Kindrat przyjął wyrok obojętnie, a nawet zaraz potem zażądał od przewodniczącego pozwolenia na widzenie się ze „swoją dziewczyną“, która na korytarzu czekała na wynik rozprawy.

NADESŁANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

LEOPOLDA ROTTERA

Lwów, pl. Smolki 5 (Kino „Marysieńka“) 1979

Wyrok na morderców ś. p. Czehaka.

Lwów, 29 listopada.

(s—i) Zapowiedziane na godz. 12 w południe ogłoszenie wyroku w sprawie morderstwa śp.

Zdzisława Czehaka nastąpiło ze znacznem opóźnieniem, gdyż dopiero o godz. 1.45 otwarto podwoje sali rozpraw i na rozkaz przewodniczącego nadradcy Fidy wprowadzono oskarżonych.

Wyrok sądu karnego, który fungował jako trybunał wzmocniony, skazał Wasyla Myśkę za złośliwe namawianie żołnierzy ruskich do zbrodni gwałtu publicznego, za wymuszenie i nabycie rzeczy, pochodzących z kradzieży, na pięć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem, wreszcie na zwrot p. Zimmetowi wymuszonych na nim 586 koron.

Dalej skazał Iwana Gordona za gwałt publiczny i kradzież na karę dwu i pół letniego ciężkiego więzienia, z postem co miesiąca i odosobnieniem ośmiodniowem co kwartału, wreszcie na zapłacenie odszkodowania ojcu śp. Czehaka, którego odesłano z tą pretensyą na drogę cywilną.

Obydwu skazanym przypada jeszcze ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Trzecia współoskarżona Anna Bahryj, dopuściła się wprawdzie czynu karygodnego przez pochwalanie zbrodni, dokonanej na śp. Czehaku, jednakowoż, uwzględniając dekret amnestycyjny Naczelnika Państwa, trybunał darował jej karę.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie, tylko Gordon rozpłakał się serdecznie, a Myśkowa zakłopotało nietyle pięć lat więzienia, ile skazanie go na zwrot zrabowanej Zimmetowi sumy. Imieniem skazanych wnieśli ich obrońcy zażalenie nieważności.

Fałszywy wysłannik konferencyi pokojowej.

Lwów, 29. listopada.

(k) Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu fałszywego porucznika włoskiego, Antonia d'Viori, rzekomego wysłannika konferencyi pokojowej w Paryżu. Wczoraj też policya zadała sobie wiele trudu, aby rozwiązać zagadkę, jaką jej zadał Viori swoją tajemniczą osobą.

Stwierdzono, że Viori nazywa się Włodzimierz Foltański i pochodzi z Krakowa. Jest on nietylko oszustem, ale i najzwyklejszym rzezimieszkiem. Jest to ten sam osobnik, który niedawno temu zjawił się u radcy prokuratoryi skarbu dra W. Mączyńskiego przy ul. Chodorowskiego l. 8, a przedstawiwszy się jako kuzyn, ukradł broszkę srebrną, spinki złote i medalik z Matką Boską, które to przedmioty sprzedał za 864 kor. u zegarmistrza Berstlinga przy ul. Sykstuskiej l. 1 i u Schustra przy ul. Sykstuskiej l. 16.

Foltański próbował też szczęścia u p. Witosławskiej, właścicielki dóbr, zamieszkałej przy ul. Kochanowskiego l. 21. Jej także przedstawił się za kuzyna, ale niczego u niej nie mógł ukraść, gdyż dobrze pilnowała go służąca.

Zagadkowa śmierć.

W Pogotowiu ratunkowem. — Zeznania dwóch młodzieńców. — Śmierć ranionego. — Tajemnicę zamknął grób.

Lwów, 29. listopada.

(—) Wczoraj wieczorem o godz. 8.15 dwóch młodych ludzi przywiozło na stacyę Pogotowia ratunkowego Jana Żurawińskiego, liczącego 21 lat, z zawodu piekarza, z raną postrzałową w piersi.

Młodzieńcy, którzy przywieźli ranionego, opowiadali, iż Żurawiński został raniony przypadkowo na Korytowem. Bliższych szczegółów wypadku nie podali. Na twarzach ich jednak widać było pewne zmieszanie, a w zachowaniu zdenerwowanie.

Zeznania ich potwierdził Żurawiński, którego po opatrzeniu odwiozło Pogotowie ratunkowe w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego.

W czasie, gdy na Pogotowiu ratunkowem opatrywano ranę Żurawińskiemu, młodzieńcy owi pośpiesznie odjechali, gubiąc się w lwowskich ciemnościach.

Wkrótce po przywiezieniu Żurawińskiego do szpitala tenże zakończył życie, zabierając do grobu tajemnice zagadkowego wypadku...

Hochstappler w wielkim stylu przed sądem.

Władze krakowskie prowadzą śledztwo!

Kraków, 28. listopada.

(Telef.) (s) Przed niedawnym czasem aresztowano we Lwowie pewne indywiduum, które **przedstawiało się w charakterze rotmistrza ułanów.** Pan ten podawał, iż nazywa się **hr. Tyszkiewicz.** Okazało się, że jest to **zwykły oszust,** który do listopada grasował w Krakowie pod wielu rozmaitemi nazwiskami. **Aresztowano go i przewieziono do Krakowa, a tu władze toczą dalsze śledztwo.** Dotychczasowe jego wyniki stwierdziły szereg skandalicznych oszustw i nadużyć. Największe poczynił w Krakowie pod nazwiskiem **Zdzisława Jabłońskiego,** rzekomego rewidenta kolei. Także jako **Aleksander Niedzielski,** rzekomo delegat ministerstwa wojny, wyłudził od szeregu osób znaczniejsze kwoty. Między innemi od gospodarza Mysiuka z Krowodrzy kwotę 5000 K., zapewniając go, że dostarczy mu koni wojskowych do gospodarstwa rolnego i że owych 5 tysięcy koron potrzebne mu są jako kaucya. Oszust **ten grasował także w Królestwie, a szczególnie w Warszawie.** Tam występował pod nazwiskiem **bar. Konopki** i wyłudził znaczniejsze kwoty na rozmaite rzekomo dobroczynne cele, a od jednej ze swych ofiar p. **Żmigrodzkiej,** wydostał nawet kwotę 6000 marek.

Na tropie sensacyjnej afery paskarskiej!

Towar wartości półtora miliona w pasku!

Kraków, 28. listopada.

(Telef.) (s) Władze wpadły na trop sensacyjnej **afery paskarskiej. Suma towaru, który spasKowano, przekracza półtora miliona koron. Skoro dochodzenia wstępne zostaną przeprowadzone i aresztowania dokonane, zostanie wynik podany do wiadomości publicznej.**

Właściciel krakowskiej „Esplanady" aresztowany!

Machinacye kawiarzy krakowskich dla przeprowadzenia podwyżki cen

Kraków, 28 listopada.

(Telef.) (s) **Aresztowano tutaj właściciela kawiarni „Esplanade".** Aresztowanie to stoi w związku z zamknięciem na dni kilka tej kawiarni, o czem obszernie donosiła prasa miejscowa. Jak się dowiadujemy, **mają być zamknięte i inne kawiarnie.** Sprawa przedstawia się następująco: Kawiarnie krakowskie zamknęły na kilka dni swe lokale **pod pretekstem braku opału.** W rzeczywistości zaś chcieli w ten sposób **właściciele kawiarń przeprowadzić podwyżkę swego cennika.**

Kraków, 28. listopada.

(Telef.) (s) **Prócz Wolkowskiego,** właściciela **Esplanady, aresztowany został na polecenie sądu okręgowego karnego zarządca kawiarni Royal Bernard Vorzimmer. Aresztowania nastąpiły z powodu lichwy towarowej, prowadzonej przez właścicieli.**

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 28 listopada.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	335·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	700·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	850·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	—·—	450·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	720·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	660·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	—·—	500·—
Tow. akc. Gafota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	—·—	460·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	110·—	111·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104·75	105·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	104·—	105·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	105·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	103·50	104·50
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·—	97·—

Waluty.

100 marek polskich	152·—	162·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	200·—	210·—
„ „ po 500 rubli	202·—	212·—
„ „ drobne	170·—	180·—
„ dumskie (po 1000)	68·—	78·—
„ „ (po 250)	55·—	65·—
Karbowańce (po 1000)	26·—	36·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	13·—	18·—
Wypłata na Warszawę	154·50	164·50
Rata bankowa 6 prc.		

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12.30 do 1 pop w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Wiedeń, 28. listopada.

(PAT). Giełda z 28. listopada. Renta majowa 88.—. Austryacka renta koronowa 84.—. Austryacka renta lutowa 93.—. Węgierska renta koronowa 98.—. Losy tureckie 1225.—. Prioritety 900.—. Anglobank 617.—. Bank-Verein 638.—. Boden-Credit-Anstalt 1600.—. Credit-Anstalt —. Bank depozytowy 541.—. Laenderbank 932.—. Merkur 724.— Unionbank —. Živnostenska banka 1415.—. Kolej północna 82.50. Kolej południowa 253.5. Alpiny 2940.—. Berg u. Hueten 7260.— Krupp 929.—. Poldihuette 1897.—. Präger Eisen 3775.—. Rima 2080.—. Skoda 1500.—. Zieleniewski —. Apol' 4900.—. Fanto 9080.—. Galicyjskie Karpaty 9100. Galicia 9601.—. Schodnica 5980.—. Austr. koleje —.—. Węgierskie koleje 777.—. Prioritety kolei południowej 988.—.

KORONA ZNOWU SPADA.

Wiedeń, 28 listopada

(PAT.) Kurs korony austr. za granicą ponownie się obniżył W Amsterdamie notowano koronę 1.85, w Zurychu 3.80. Korona czeska w Zurychu spadła na 10.90.

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

Za wiersz nonpareili 1 K (1 Mk) Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.) tłust. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia nadane w redakcyi p. zamiejscu administracyi dolicza się 10 procent.

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecz., sobotnich nie działa, dopłaca się 50 proc.

CASINO de PARIS (LWÓW — ul. Reitana l. 3.)

otwiera swoje gościnne podwoje z dniem 1-go grudnia 1919. — Początek o godz. 7·30.

Występy największych, jedynych w swoim rodzaju znakomitości artystycznych. Sztuką swoją niemal czarodziejską dokonują istnych cudów na scenie budząc zdumienie i zachwyt. RYSZARD PYTTEL warszawski humorysta. **DOSZE DUO** Englishsong and Dans. **HELENA CZAPLIŃSKA** polska subretka. **FRANK EDENS** nadludzka siła człowieka. **ARDEA** tancerka angielska. **JÓZEFA ZAWISTOWSKA** polska śpiewaczka. **EMILIE ROSE** ze swoim akrobatycznym psem Lili. Bilety do nabycia w znanym Zakładzie fotograficznym „FLORA" pl. Maryacki 6—7 od 8 rano do 6 wiecz. lub przy kasie od 6-tej wiecz. 18789

Doborowe obiady

z 3 ch dań po kor. 15 **Restauracya Maryana Laseckiego pl. Maryacki 9, I. p.** poleca Codziennie koncert od godz. 7·30 do 11. Po teatrze sora a kuchnia. 2382

NEKROLOGIA

†

Mieczysław Zieliński

właściciel dóbr

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 listopada 1919 r., w 46 r. życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 1 grudnia 1919 r., o godzinie 2-ej po poł. z **kaplicy Boimów** na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Msza żałobna odbędzie się w kościele Archikatedralnym obrz. łac. we wtorek 2 grudnia 1919 o godzinie 8·30 rano. 18786

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCES. PRZEZ RADĘ SZKOLNĄ PRAKTYCZNE

KURSY RACHUNKOWOŚCI

ZYGMUNTA OLSZEWSKIEGO

Lwów — Kurkowa l. 38

rozpoczynają: 1) **Kurs bankowy** d. 10 grudnia br. 2) **Kurs handlowy** z działu **towarowego** dnia 12 grudnia b. r. 3) **Kantor buchalteryjny** z działu **towarowego** dnia 11 grudnia b. r. Kantor ma na celu **praktykę** dla osób teoretycznie z buchalteryą obznajomionych. Po praktyce świadectwo Zakładu. 4) **Kurs rach. państwowej** d. 15 grudnia. Na tym kursie objął wykłady ponownie p. **Jan Nędzowski** rewid. rach. Wydz. kraj. Nauka po poł. **Ilość miejsc ograniczona.** Wyjaśnień udziela się i wpisy przyjmuje tylko do 5. XII. codziennie od 3—4-tej po poł. 18784

POSADY I PRACE

Biegła stenografistka pisząca na maszynie, samodzielna korespondentka, przyjmie posadę w większej instytucyi. „Pierwszorzędna siła" do Adm. 2564

1 inżyniera elektrotechnika

i 2 monterów elektrotechn.

poszukuje natychmiast

Zarząd Kwaterunkowo-budowlany przy D. O. E.

Lwów, ul. Kopernika

(gmach ruskiego seminaryum) II. p. 18783

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Do odnajęcia umeblowany pokój z elektryką w śródmieściu. Zgłoszenia pod M. J. do Adm. 2577



ŚWIERZBĘ

usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚĆ D-ra HEBDY" uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. 18569

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **„Maść D-ra Hebdy z świerzbowcem** na etykiecie. Słoiki na 1-3-12 osób. Tow. **A. Hebda i S-ka** Warszawa, Elektoralna 18, tel 1-37. **Dla koni od świerzby i parchu „Ekwol-Hebda"**. SKŁAD na LWÓW: S. Stenzel, Hetmańska 8.

Pokój elegancko umeblowany, względnie z opałem i utrzymaniem do wynajęcia ul. **Supińskiego 6, II. piętro,** drzwi 2. 2565

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

męskie futro bobry 26 tys. kor., drugie za 10 tys. K. Oglądać można między godz. 3 a 5, ul. **Sapiehy** l. 45 parter na prawo. 2534

Garnitur salonowy antyczny dobrze utrzymany, okazyjnie do sprzedania, Wiadomość: Magazyn **przedmiotów artystycznych antycznych i nowoczesnych Waleryana** Drabika, Sykstuska 17. 2501

Kupię dentystyczny kocioł do wulkanizowania. Zgłoszenia w Adm. pod „Kocioł". **2567**

Willa z ogrodem w pobliżu techniki do sprzedania. Cena 250.000 kor. **Wiadomość u adwokata** Dra Lufta, Lwów, Sykstuska 34. 2571

Do sprzedania

20 wagonów dębiny w klocach lub potarteł.

Zgłoszenia do Zarządu tartaku w Wróblíku Szlacheckim. 18772

F.bryka wędlin

kupi w każdej ilości prawdziwą saletrę. Zgłoszenia ustne lub pisemne Lwów, Łyczakowska 88. 2471

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

[illegible]

Osiada lepszego i zdrowego na maśle z 3 dań do menażek w pobliżu ul. Potockiego, poszukuję za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „Obiad", do Administracyi „Gaz. Wiecz." 2561

Bardzo praktycznym podarkiem na św. Mikołaja są ciepłe kamasze sukienne, wyrabiane we fabryce przy ul. Krakowskiej 14. Można przynosić także swój materyał. 2560

Najnowsze polskie gry towarzyskie

piękny wybór zabawek na św. Mikołaja poleca

KLINIKA LALEK

Lwów, Halicka l. 21. 2507

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

Piękna parcela o obszarze 7385 m² w pobliżu Szkoły Przem. do sprzedania za cenę K 220.000.

Wiadomość u portyera Banku Przemysłowego. 18787

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

Rok zał. 1804. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2060, 196.

Oddział I. BUDOWA MASZYN: Maszyny parowe, pompy, Maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. KOTLARNIA: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. BUDOWA MOSTÓW i KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. BUDOWA WAGONÓW: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, Cysterny, Wozy dla tramwajów elektr. i konnych, Wózki dla kolejek polow., leśnych i górniczych

Oddział V. ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI. Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. BUDOWA STATKÓW: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 17373

Specyalność: BAGRY LĄDOWE DLA CEGIELŃ.

Oddział VII. MASZYNY WIERTNICZE, KOTŁY, WYCIĄGI i ŻURAWIE.

ZASTĘPSTWO dla urządzeń naftowo-wiertniczych **„ESHAPE"** Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie **Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 30. Telefon 3476.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej"
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.